

Czytania: Rz 13, 8-10; Ps 112 (111), 1-2. 4-5. 9; Aklamacja 1 P 4, 14; Ewangelia Łk 14, 25-33

Kiedy patrzymy na naszą codzienność zauważamy, że przyzwyczajmy się do wielu rzeczy, wszystko zaczyna się zlewać, czynności powszednieją, popadamy w rutynę i automatyzm, nasza czujność spada, dlatego, żeby coś lepiej zobaczyć potrzebny jest kontrast. I dlatego mamy w wielu wypowiedziach, przemówieniach dualizm: dobro-zło, światło-ciemność, miłość-nienawiść, wojna-pokój, czarne-białe. Taką retorykę dualizmu stosuje dziś Jezus, kiedy mówi o tym, że jeśli ktoś nie ma w nienawiści kogoś lub czegoś, to nie może być Jego uczniem, to znaczy nie może Go kochać. Tutaj słowo nienawiść należy rozumieć w odniesieniu do „wolności”. Kto nie jest wolnym od tych rzeczy, od rzeczy światowych, codziennych, chociaż same w sobie są one dobre i ważne i też wymagają naszej uwagi i troski, jak relacje z najbliższymi, które są zawsze ważne, przykazanie miłości rodziców też obowiązuje zawsze, kto nie jest wolny nie może dysponować sobą, nie jest w pełni zdolny iść za Chrystusem. Jezus przez swoje słowa wystawia nas na próbę, wystawia naszą wolność na próbę, bo tam, gdzie nie ma wolności, nie można spodziewać się zbyt wielkiego pola do wzrostu dobra. Jezus chce byśmy zastanowili się czy jesteśmy wolni. Czym jest ta wolność – to wolność od, lub w stosunku do, wszystkiego tego, co jest mi drogie, co sobie cenię, to wolność w relacjach do ludzi i rzeczy. Ponad to Jezusa pyta również o naszą własną wolność wewnętrzną, o dystans do samego siebie i wolność w stosunku do swoich własnych życiowych planów, wyobrażeń, koncepcji na życie czy przyzwyczajzeń.

Zdolność wyrzeczenia się własnych wyobrażeń, wizji, nieuporządkowanych pragnień, aby w czystości serca, szczerości i otwartości na to, co może się wydarzyć – to jest to czego potrzebujemy przed Bogiem. Mamy żyć ufnością złożoną w Bogu, a nie we własnych zabezpieczeniach czy kalkulacjach. W życiu trzeba pewne rzeczy planować, obmyśliwać tylko nie ze względu na własną wygodę czy przyjemność, ale ze względu na pewne nadrzędne dobro końcowe, do którego droga często prowadzi przez krzyż i wyrzeczenie. Do tego nas wzywa Jezus w Ewangelii, abyśmy z ufnością dźwigali własny krzyż codzienności i byli gotowi na wyrzeczenia dla większego dobra, ze względu na Ewangelię, ze względu na życie wieczne do którego zmierzamy.

Św. Paweł przypomina nam o tym, abyśmy wychodzili do wszystkich z miłością i wyrozumiałością, z wdzięcznością i szacunkiem. Miłowanie bliźniego jest doskonałym wypełnieniem Prawa, ma zatem stać się nie tylko zadaniem, ale sposobem na życie, podchodzenie do wszystkich z troskliwą miłością i dojrzałą wyrozumiałością ma być naszym zwykłym codziennym sposobem postępowania. Będzie to też najbezpieczniejszy sposób budowania relacji z innymi, bo miłość nie wyrządza zła, nie krzywdzi, jeśli krzywdzi i wyrządza zło, to nie jest to miłość.

o. Wiesław Jonczyk SJ